

Złoto Midasa nie jest naszą przyszłością. Krótka lekcja z książki Naomi Klein „Nie to za mało”

Naomi Klein przedstawiać raczej nie trzeba, Donalda Trumpa tym bardziej. O ile jednak Klein nie jest osobą, która kryłaby się za tysiącem masek, to Trump ma niejedno oblicze. Nowa książka Klein jest w zasadzie studium przypadku Trumpa, rozłożonym na czynniki pierwsze. Celem jest analiza świata, którego Trump jest emanacją.

Autorka wychodzi z założenia, że jeżeli chcesz walczyć z systemem, to musisz wiedzieć, jak jest skonstruowany. Dobrą wiadomością dla ofiar drapieżnego kapitalizmu jest to, że system ten oparty jest na oszustwie, na wielkim przekręcie. Zła wiadomość jest taka, że w tę mistyfikację uwierzyliśmy również w Polsce. „Nie” to za mało jest przestrożą oraz wskazówką, co zrobić, aby zachować to, co najcenniejsze.

Elementy układanki

Jedną z zasad, na których został zbudowany nasz współczesny neoliberalny i przyrodożerny system jest wiara w mit od pucybuta do milionera. Mit jest żywy, mimo że w praktyce zwykle jego stosowanie oznacza działanie od pucybuta do pucybuta. Nie zgadzamy się na nierówności i wierzymy, że ludzie popadają w nie z własnej woli. Wspieramy też system, który nagradza najbardziej krewkich. To zjawisko dziennikarz Rafał Woś, nazywa dziecięcą chorobą liberalizmu. Dodajmy, że chorobą zakaźną, tak jak bezwzględne jest myślenie, że najlepszy znaczy najsilniejszy¹.

Autorka *NO LOGO* i *DOKTRYNY SZOKU*

Naomi
Klein

NIE TO ZA MAŁO

JAK STAWIĆ OPÓR POLITYCE SZOKU
I STWORZYĆ ŚWIAT, JAKIEGO NAM TRZEBA

Protesty na Wall Street czy manifestacje po tym, jak kraje pomagały bankom, aby te nie upadły dały nam poczucie, że głos ludu ma moc. Klein zauważa jednak, że samo powiedzenie „nie” to za mało. Być może wciąż zbyt wielu ludzi sądzi, że protesty to nasza najlepsza broń? Dzisiaj nie wystarczy tylko protestować. Musimy zmieniać system i pokazywać ludziom, że kapitalizm nie jest ani najlepszym, ani jedynym systemem. Trzeba być też przygotowanym na odpowiedź. Co się stanie, gdy przestaniemy spalać węgiel? Gdy przestaniemy produkować broń lub toksyczne środki ochrony roślin?

Ludzie boją się zmiany. Wiedzą, że kiedy traci się pracę, a pozycja społeczna z bohatera (górnika) spada do pozycji bezrobotnego, prośenie o pomoc jest oznaką słabości. Pomagamy bowiem chętnie rodzinie, ale obcemu zdecydowanie rzadziej².

Dlatego Klein obnaża mity - bo tylko świat, w którym strategiczne usługi są publiczne, tylko tam, gdzie płaci się podatki i tam, gdzie nie depreczuje się słabych jest szansą na przetrwanie ludzkości. Czy nie brzmi to chrześcijańsko? I nawet jeżeli ktoś nie przejmuje się losem planety, to warto pamiętać, że system, który wyniósł Trumpa na fotel prezydencki zniszczy nie tylko planetę, ale każdego, kto zachoruje. Dzisiaj nie ma miejsca dla słabeuszy. Trump pokazał to dobitnie w znanym w USA reality show, do którego został zaproszony w 2004 r. W „Praktykancie” (The Apprentice) obecny prezydent grał rolę arbitra selekcyjnego kandydatów na obiecujących i nieudaczników. O sukcesie decydowały w dużej mierze cechy osobowe typowe dla ludzi sukcesu w kapitalizmie - wytrzymałość na stres, upór, rywalizacja ponad wszystko. Tym samym dochodziło do naturalizacji nierówności

Złoto Midasa nie jest naszą przyszłością.
Krótka lekcja z książki Naomi Klein „Nie to za mało”

między ludźmi. To, co wydawało się rzeczywistością po drugiej stronie ekranu, oddawało bardzo mocno porządek świata, w którym żyjemy obecnie.

Dotyk Midasa

Dlaczego Klein zależy na obnażeniu mitów stojących za Trumpem? Mit pucybuta zakłada, że jak się odpowiednio postarasz, to wszystko zależy od ciebie, i w zasadzie wszystko możesz. Trump ma to wypisane na twarzy. W tym systemie jest też inna żelazna zasada – jak się nie starasz, to wypadasz z gry i za to możesz obwiniać wyłącznie siebie. „Zwalniam cię” – tak kończyło się zazwyczaj reality show „Praktykant”. Trump z ekranu telewizora uczył społeczeństwo, że bogactwo leży u twoich stóp, musisz być tylko wystarczająco skuteczny, konkurencyjny i zawzięty. Znany biznesmen zarobił miliony na sprzedaży podobnych mądrości, a także... swojego nazwiska. Podejmując się tego hochsztaplerstwa, wiedział zapewne, że trafia na podatny grunt. W końcu mit pucybuta znany był ludzkości, zarażał ich umysły wcześniej, neoliberalizm na świecie już hulał, a liczne transformacje, jak chociażby ta z Polski, nauczyły ludzi, że kiedy wszystko się wali, to nikt ci nie pomoże. Trump uczył zatem tego, czego wymagały od nas trudne czasy po upadku komunizmu – licz tylko na siebie i cały czas podnoś poprzeczkę.

„Musisz mieć pomysł, wiedzieć, co chcesz sprzedać, ale ważne, może najważniejsze jest to, aby wytrzymać presję” – tego Donald Trump uczył w swoich książkach i programach. Rzadko jednak mówił o tym, że pierwszy milion po prostu dostał od swojego ojca. „Jest coś magicznego w tym, co robisz” – konkludował partner Trumpa Robert T. Kiyosaki, z którym pisał książkę „Dotyk Midasa”³. Warto jednak zadać pytanie – jak ludzie mogli uwierzyć w ten pic? Dlaczego oglądali te programy i kupowali książki? Otóż byli przez lata mamieni opowieściami o silnych przedsiębiorczych jednostkach i słabych, zwykle czarnych, biednych i leniwych ślamazarach, którzy nie zasługują na żadną pomoc, bo z pieniędzmi obchodzić się nie potrafią. Silny bowiem zawsze zwycięża i zawsze się dostosuje – tylko silny przeżywał huragan Katrina, i tylko bogaty biały dostosuje się do zmian klimatu⁴.

Najbardziej perwersyjne jednak jest to, że ci sami ludzie, którzy uwierzyli w mit pucybuta mogli sobie pozwolić co najwyżej na kupno książki „Dotyk Midasa” albo oglądanie, po dniu ciężkiej pracy, programu „Praktykant”, w którym Trump wywalał po kolei wszystkich, którzy okazali się dla niego za słabi. Ci przed telewizorami mogli się też cieszyć, że nie tylko oni mają źle i czują się beznadziejni. Trump wykorzystał to, co było mu dane – własny kapitał i słabość zrezygnowanych ludzi, którzy do końca wierzą, że jak się postarają to coś osiągną, a to, że wciąż tego nie osiągnęli wynika z ich lenistwa i braku owego magicznego „Dotyku Midasa”.

Ten mit „od zera do bohatera” czy „od pucybuta do milionera” zawładnął umysłami ludzi na całym świecie. W Polsce przyniósł niemałe zniwo, bo i u nas wysyp podobnym lektur do „Dotyku Midasa” przypadł na lata transformacji. W warunkach, gdzie sukces ekonomiczny świadczył o pozycji społecznej ludzie wchodzili na drogę przedsiębiorczości i często wybierali ścieżki „po trupach”. Poszanowanie pracowników, nie mówiąc o przyrodzie, było wręcz czymś śmiesznym. Ludzie przymykali oczy, sądzili bowiem, że tak trzeba, bo w świecie, gdzie gwiazdami są przedsiębiorcy nikt nikogo nie będzie chwalił za chronienie środowiska. Przyroda, podobnie jak płacenie podatków, była kulą u nogi. Ideałem stawał się ktoś nie tylko bogaty, ale też sprytny i silny. Nie bez powodu także i u nas tryumfy świeciły programy reality show, gdzie bohaterami były wulgarne i agresywne kobiety oraz podobni im mężczyźni.

Niewygodna prawda

Książki Klein mają dla mnie podstawową zaletę – są efektem analiz, które uwzględniają twarde dane, ale przede wszystkim czynniki miękkie. To niezwykle, ile zmian na świecie opiera się na rządzie dusz, na naszym braku refleksyjności i gnuśności myślenia. Jest w tym coś fascynującego, że są na świecie ludzie, którzy niczym reżyser w teatrze kreują rzeczywistość. I robią to świadomie. Trump jest wielki w tym sensie, że potrafi sterować ludźmi i dobrze wie, że nie działa w próżni. On nie wymyślił neoliberalizmu i kultu marek. Ale to on przyspieszył, wzmocnił je używając narzędzi, takich jak chociażby dostępny dla wszystkich Twitter. W efekcie zarobił miliony na swojej własnej marce. Masy uwierzyły w krawaty, wieżowce, a nawet hamburgery, gdyż te nazywały się Trump.

Naomi Klein znaczenie wizerunku badała wcześniej pisząc „No logo”. Lektura historii branży tworzenia marek jest godna uwagi, bowiem często sami nie zdajemy sobie sprawy, że łapiemy haczyk reklamy, manipulacji czy perswazji. Marki działają jak identyfikatory. Utożsamiasz się z tym, co stoi za marką. A za marką Trump nie stał produkt, ale właśnie ideologia silnego kapitalizmu i prawa do deptania słabszych/innych. Trump zagrał na najniższych ludzkich instynktach⁵.

W swojej najnowszej książce Klein znowu tropi ślady zostawiane przez bezwzględny neoliberalizm. Podczas opisywania huraganu Katrina odkryła charakterystyczną rzecz. Zwróciła uwagę, że w sytuacjach kryzysowych ludzie spontanicznie nieśli sobie pomoc. Znamy to zresztą z polskiego podwórka – kiedy w 1997 r. powódź zalała m.in. Wrocław, ludzie pomagali sobie bezinteresownie. Trudno bowiem spać, kiedy ktoś inny ratuje swój dom. Jednak po przejściu huraganu widać było, jak na dłoni, jakim krajem są USA, bo wszystko to można było zobaczyć w sieci. Przede wszystkim okazało się, że w USA mieszkają biali i czarni, i od tego właśnie zależało np. jak szybko w niektóre dzielnice Nowego Orleanu docierała woda pitna. Oglądaliśmy Amerykę, która wewnątrz siebie dzieli się na swego rodzaju neoimperializm Północy⁶ i podległość Południa.

Nauka jaka płynie z książki Klein jest następująca: warto wykorzystać i umacniać solidarność międzyludzką dopóki jeszcze budzi się ona w ludziach w naturalny sposób. Przykład weteranów wojennych, którzy dołączyli do protestów ludów rdzennych przeciw ekspansji koncernów wydobywczych zaskakuje i budzi nadzieję. Przecież to policja i wojsko pacyfikowały ludzi po przejściu huraganu, którym po prostu chcieli się pić. Klęski żywiołowe zostały bowiem przez rząd USA wykorzystane do wprowadzenia na „zniszczonych terenach” prywatnych szkół i luksusowej służby zdrowia⁷. Sytuacja pokazała, że naturalnym odruchem ludzkim jest pomaganie i empatia. I jeżeli są wsparte, to będą kultywowane, bo wpiszą się w obyczajowość. Niestety odgórne regulacje pokazały Amerykanom, jak bardzo się mylili. Według rządu naturalne było wspieranie silnych oraz prywatny biznes.

Podobną degradację solidarności przeprowadzono przez lata w Polsce⁸. Neoliberalne rządy poprzedników obecnej partii rządzącej, czyli Platformy Obywatelskiej, także budowały podwaliny pod niechęć do uchodźców, którą często odczytuje się jako pokłosie propagandy PiS-u. Takie stanowisko przyjmuje m.in. Maciej Gdula w „Nowym autorytaryzmie”⁹. Argumentuje tam, że popularność dla PiS-u nie wzięła się tylko z naszego nacjonalistycznego usposobienia. Partia rządząca pochyliła się nad tymi, którzy nie zostali obdarzeni „dotykem Midasa”, czyli zmysłem przedsiębiorczości, wytrwałości, pomysłowości ekonomicznej. Wsparła ofiary nieudanej modernizacji – tych, którzy zostali w tyle. Trwający obecnie protest osób niepełnosprawnych pokazuje jednak, że także temu rządowi solidarność ze słabymi niekoniecznie się opłaca. I pewnie rację mają niektórzy pracownicy sektora górniczego, że należy bronić status quo do końca. Z doświadczenia bowiem wiedzą, że może się dla nich skończyć na odprawach i historiach o leniwych bezrobotnych.

Hollywood

Mało kto wierzy dziś w amerykański sen. Wystarczy sięgnąć do zeszłorocznego filmu „The Florida Project” pokazującego życie Amerykanów na śmietniku Disneylandu. W nim realizuje się starożytna myśl *hic et nunc*¹⁰ aż do granic wytrzymałości, bo należy się cieszyć, jeżeli dzisiaj masz jeszcze gdzie spać i co jeść. Ale Amerykanie uwielbiają telewizję. Potrafią ją też robić i eksportować na cały świat, o czym świadczy chociażby liczba amerykańskich licencji wykupywanych przez światowe telewizje. Program Trumpa „Praktykant”, który w Polsce zyskał wdzięczne tłumaczenie „Trumpoliny”, jest tego najlepszym przykładem. I jeżeli przypomnimy sobie, że Ronald Reagan też był aktorem, to lektura książki Klein jest tym bardziej warta polecenia, ponieważ mamy w niej nie tylko analizę budowania marki z niczego, ale także rolę mass mediów oraz wyreżyserowanych programów do promocji światopoglądów. Telewizja jest też świetnym sposobem do robienia zielonego wizerunków, określanego mianem *greenwashingu*. Temat ten omawia w bardzo przekrojowy sposób film „Zielone kłamstwa” (2017, Austria)¹¹.

Klein stwierdza wprost: „Mistrzowskie opanowanie gatunku telewizyjnego zaważyło na rozwoju imperium marki Trumpa i pomogło mu wygrać wybory. Na planie „Praktykanta” nauczył się montować rzeczywistość tak, aby ją przykroić do założonego efektu, który doda mu splendoru. Dziś ta umiejętność pomaga mu przekształcać nie tylko Biały Dom, ale całe połacie świata”¹². Mówiąc o połaciach chodzi jej raczej nie tylko o umysły, ale też przekształcanie przestrzeni przez naloty bombowe lub wydobywanie paliw kopalnych.

Obecność w administracji Trumpa osób z przemysłu paliwowego nie pozostawia złudzeń, jaką przyszłość dla Ameryki i całego świata widzi obecny prezydent. Kiedy jednak świat stawia na odnawialne źródła energii, a ceny ropy spadają, tanieją też technologie do produkcji energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych, przyszłość dla takich firm jak ExxonMobil nie wygląda różowo. Dlatego panaceum na problemy przemysłu paliwowego może być kreowanie chaosu i poczucia niebezpieczeństwa. „Chaos ma to do siebie, że zawsze winduje ceny na rynku ropy”¹³. Gdzie z kolei lepiej i szybciej o chaos niż w mass mediach czy mediach społecznościowych? Trump jest mistrzem i jednego, i drugiego. Wywołanie chaosu jest niezbędne dla przyszłości przemysłu wydobywczego, co jednak doprowadzi do prawdziwego chaosu, jakim jest zmiana klimatu. Nie bez powodu, jednym z pierwszych ruchów prezydenta było usunięcie ze strony internetowej Białego Domu informacji o zmianie klimatu. Administracja powiedziała też: „Prezydent wyraził się jasno – nie przewidujemy wydatków związanych ze zmianami klimatu. Naszym zdaniem byłoby to marnowanie pieniędzy podatników”¹⁴.

Dlatego zawłaszczenie mediów jest kluczowe i o tym w zasadzie pisze Klein w książce „Nie to za mało”. Dzięki mediom można wmawiać ludziom, że lata neoliberalnego wyzyskiwania człowieka i przyrody skończą się dla nich poprawą warunków życia. Na Trumpa głosowali chętnie przegrani mężczyźni z regionów przemysłowych. Tych samych, gdzie wcześniej zamykano fabryki w imię jak najmniejszej ingerencji państwa w rynek. Trump ma bowiem sposób na odrodzenie przemysłu i to z pewnością za pieniądze podatników – nuklearny wyścig zbrojeń. Widać, że także i w tym zakresie polska polityka oraz strategia medialna kopiuje chętnie amerykański wzorec.

Opioidy

Stany Zjednoczone są rozwarstwionym krajem pod względem posiadania. Ludzi uzależnionych od heroiny jest tam obecnie więcej niż kiedykolwiek, także w związku ze sprzedażą farmaceutyków opioidowych i leków przeciwbólowych, które pogrążyły ludzi z różnych klas społecznych. Odpowiedź Trumpa jest typowa – wszystko w twoich rękach, po prostu nie bierz! I pomoże w tym policja. Wielu tych, którzy stracili swoje domy w huraganie Katrina przeżyło szok, że nie ma tam miejsca dla ich

Złoto Midasa nie jest naszą przyszłością.
Krótką lekcją z książki Naomi Klein „Nie to za mało”

lepianek, bo stać tam mogą tylko osiedla budowane przez prywatne firmy, z czego cieszył się wówczas Mike Pence, obecnie przyboczny Trumpa.

Kiedy czytamy o powiązaniach polityki, Trumpa, telewizji, przemysłu paliwowego czy nuklearnego można odnieść wrażenie, że współczesna Ameryka to jakiś horror albo sen wariata. I tu właśnie na scenę wchodzi Naomi Klein, ale też wielu innych, bo znamienne w jej najnowszej książce jest to, że jest napisana z perspektywy zbiorowej. Klein mówi o Amerykanach, ale też o globalnych obywatelach. O ruchu Blokadii, która jak już zaznaczyła w „To zmienia wszystko”¹⁵ ma kobiecą twarz, oblicze ludów rdzennych, obywateli, którzy wciąż wierzą, że naszą naturą nie jest socjaldarwinizm, ale empatia.

Dlatego manifest Klein, który ona sama nazywa utopią, jest dla mnie racjonalny i potrzebny, wykonuje emancypacyjny ruch budzenia ludzi. Budzenia ludzi ze snu, w którym rządzi dotyk Midasa i ciężka praca kosztem ludzi i przyrody. Klein ewokuje gniew, który nie zgadza się na dobrowolne przyjmowanie dawek telewizyjnej czy Twitterowej papki i pokazuje, że w „imperium Trumpa są wyłomy, które możemy wykorzystać”. Kiedy bowiem Amerykanie coraz bardziej zniesmaczeni karykaturalnym spektaklem z Trumpem w roli głównej zrozumieli, że buduje on swoje bogactwo na sprzedaży logo TRUMP, ludzie postanowili na drodze sądowej usunąć z budynku nazwę TRUMP – 3 maja 2018 r. pisał o tym m.in. „The New York Times”¹⁶. Ludzie pokazują zatem, że logo, które przynosiło mu zysk, teraz może zacząć generować straty.

Panie prezydencie - wcale nie jesteś bogaty

Klein namawia także do dezinwestycji – sprzedaj akcje firm, które mają swoim logo jak BP, które po katastrofie platformy Deepwater Horizon zmieniło nazwę z British Petroleum na Beyond Petroleum. Klein pokazuje, że piętą Achilleusa Trumpa jest jego bogactwo, ponieważ opiera się na iluzji marki. Motyw ten wykorzystywała zresztą ostatnio satyryczka Michelle Wolf w swojej kontrowersyjnej wypowiedzi na corocznym spotkaniu korespondentów Białego Domu. Wolf powiedziała wówczas, że to m.in. media wykreowały Trumpa i mimo że oficjalnie mają do niego dystans, to tak naprawdę od czasu jego prezydentury zachowują się, jakby miały „permanentny orgazm”. W swojej mowie podważała też uczciwość zdobycia bogactwa przez Trumpa. Po jej wypowiedzi rozpętała się burza, padały nawet głosy, że najwięcej rzetelności informacyjnej można dzisiaj oczekiwać od programów satyrycznych, a nie od oficjalnych mediów. Wskazywała, że dziennikarze całe dni śledzą tylko Twittera Trumpa i wiele na tym zarabiają. Wolf postanowiła też skrytykować prezydenta, jak to ujęła, w „nowy sposób”. Uznała bowiem, że prezydent zupełnie się nie przejmuje się, gdy ktoś nazywa go rasistą, mizoginistą czy homofobem, albo że wychodzi z Porozumienia Paryskiego.

Przebudzenie?

Zarówno Klein, Wolf czy jedna z liderek wielkiego protestu w Standing Rock¹⁷ LaDonna Brave Bull Allard¹⁸, po doświadczeniu neoliberalnego horroru, pokazują że zmiana jest możliwa. Że w ludziach wciąż tkwi siła.

Niektórzy zachowują się jak na opioidach – ukrywają swój ból we śnie i zapomnieniu. Ale ich wszystkich jeszcze można poruszyć, bowiem naszym pierwotnym, ludzkim uczuciem, nawet w świecie indywidualizmu w stylu Trumpa czy Margaret Thatcher, gdzie *nie ma obiadu za darmo*, jest miłość.

Książka Klein powinna być czytana w kraju nad Wisłą, gdyż wciąż fundujemy sobie neoliberalny szok, ufamy że silny ma być nagrodzony, a słaby nadaje się na śmietnik historii. Wierzymy, że wydobycie *Złoto Midasa nie jest naszą przyszłością.*
Krótką lekcją z książki Naomi Klein „Nie to za mało”

paliw da miejsca pracy oraz doprowadzi do dobrobytu regionu dzięki równie mitycznej zasadzie „skapywania bogactwa”¹⁹, która jest takim samym wytrychem, jak owo „dotknięcie Midasa”. Klein zwraca też uwagę na starą, ale wciąż skuteczną zasadę, która gdziekolwiek się pojawi, tam zawsze przynosi śmiertcionośne owoce – *divide et impera* (dziel i rządź). I do tego, moim zdaniem, sprowadza się tytułowe przesłanie książki – „*Nie*” to za mało. Musimy wnieść coś pozytywnego, a to coś wciąż mamy w sobie – solidarność i kreatywność. Nie dajmy się podzielić i starajmy się o wsparcie dla dobra wspólnego – oto przesłanie Klein. Jest to racjonalna mądrość serca. Inaczej wszystkich, których nie dotknął Midas, czekać będzie porażka.

Hanna Schudy

Przypisy:

1. R. Woś, *Dziecięca choroba liberalizmu*, Warszawa 2015, s. 99.
2. O kapitale wiążącym (rodzina) i pomostowym (obcy ludzie) pisze m.in. K. Growiec, *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Warszawa 2011.
3. lubimyczytac.pl/ksiazka/218765/dotyk-midasa---dlaczego-niektorzy-przedsiębiorcy-sie-bogaca-a-wiekszosc-nie
4. Paradoksem jest wspieranie badań dotyczących lotów na Marsa, także w celach ewentualnej ewakuacji ludności, a nie zatrzymanie przeciwdziałania zmianom klimatu.
5. N. Klein, „*Nie*” to za mało. *Jak stawić opór polityce szoki i stworzyć świat, jakiego nam trzeba*, przeł. M. Jedliński, Warszawa 2018, s. 34.
6. Ekologiczny neoimperializm. Pisze o nim m.in. Ulrich Beck. Państwa północy są odpowiedzialne za neoliberalną gospodarkę rabunkową zasobów i zanieczyszczenie środowiska oraz eksternalizację kosztów np. do Azji. Z drugiej strony przez postęp technologiczny i dostęp do wiedzy oraz władzy są tymi podmiotami, które dyktują standardy ochrony środowiska. Do tego też maskują swoją rolę sprawców kryzysu np. klimatycznego. Por. U. Beck, *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012, s. 131.
7. N. Klein, *Nie to za mało*, s. 173.
8. O polskiej transformacji i pracy pisze w reportażu m.in. O. Gietkiewicz, *Nie hańbi*, Warszawa 2017.
9. M. Gdula, *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018.
10. Tu i teraz
11. docsag.pl/pl/movies/the-green-lie/?dist=wroclaw
12. N. Klein, „*Nie*” to za mało, s. 59.
13. Tamże, s. 195.
14. Tamże, s. 89.
15. N. Klein, *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*.
16. nytimes.com/2018/05/03/nyregion/trump-place-name-nyc.html
17. theguardian.com/us-news/2017/mar/10/native-nations-march-washington-dakota-access-pipeline
18. Więcej na temat udziału kobiet w tym proteście theguardian.com/us-news/2016/nov/04/dakota-access-pipeline-protest-standing-rock-women-police-abuse
19. pl.wikipedia.org/wiki/Teoria_skapywania